

Dzicy, piękni, ginący...

"Ileż tu samochodów - zauważył. - Od jak dawna tu są? Milion lat?

- Znacznie krócej.

- Tysiąc lat?

- Nie. Jakies osiemdziesiąt.

Zamilkł na chwilę, by nagle zapytać:

- Jak będzie wyglądał wasz świat za dziesięć lat? Pewnie będzie się składał z czystego metalu. Czy to jest dzieło waszego Boga?"

✘ Moi - Indianin Huaorani przyjechał do Waszyngtonu na zaproszenie Sierra Club, który w imieniu tego plemienia wniósł skargę do Komisji Praw Człowieka przy OAS (Organizacja Państw Amerykańskich). Moi przyjechał z Oriente - ekwadorskiej Amazonii, gdzie od 1967 r. amerykańskie koncerny paliwowe (Texaco, Conoco, Maxus) wydobywają ropę naftową bez jakichkolwiek regulacji prawnych. Jest to obok kopalni złota w Brazylii najbardziej drastyczny przykład skażenia środowiska w całej Amazonii. Moi przybył do USA, żeby zapytać prezydenta, dlaczego tak się dzieje, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej próbują ich zniszczyć. *"Cały świat powinien przybyć i zobaczyć jak dobrze się żyje Huaorani (...) Żyjemy zgodnie z duchem Jaguara. Nie chcemy być cywilizowani przez waszych misjonarzy, ani być zabijani przez wasze kompanie naftowe. Czy jaguar musi zginąć jedynie po to, byście mieli więcej zanieczyszczeń i telewizji?"*

Joe Kane - dziennikarz z zacięciem podróżnika i obrońcy środowiska (Rainforest Action Network) udaje się do Ekwadoru, by na własne oczy obejrzeć zniszczenia dokonane przez koncerny paliwowe w Oriente i przekonać się, jak wygląda oświecenie i cywilizacyjny dobrobyt niesiony nieokrzesanym dzikusom przez Europejczyków.

"Huaorani (...) z powodzeniem odpierali zakusy wszystkich najeźdźców: Inków, hiszpańskich konkwistadorów, baronów kauczukowych, armii ekwadorskiej i peruwiańskiej, współczesnych kolonistów i poszukiwaczy bogactw (...). Walka z kompanią (...) - była jednak czymś zgoła innym. Kompania zamierzała wydobyć z terytorium Huaorani ponad dwieście milionów baryłek ropy, a bezwzględne dążenia do rozpoczęcia eksploatacji tych złóż udowodniły, że jest to przeciwnik znacznie potężniejszy od tych, z jakimi Huaorani spotykali się do tej pory. Przeciwnik, który w oczach Moiego niósł śmierć poprzez zniszczenie źródła wszelkiego życia, jakim dla Indianina był las".

Wydana w serii "Obieżyświat" książka nie jest jedynie relacją z podróży. To niezwykle barwnie opowiedziana historia o zderzeniu dwóch światów. Niezwykle prostego ("ONHAE (Organizacja Narodu Huaorani Amazonii Ekwadorskiej) nie miała ani biura, ani telefonu, ani pieniędzy. Spytałem, co Huaorani zamierzają zrobić. (...) - Odnajdziemy Kompanię i porozmawiamy z nimi. Jeżeli nas nie posłuchają, ze wszystkich stron zaatakujemy ich dzidami") i naturalnie pięknego w tej prostocie świata Indian i naszej pogmatwanej, pełnej wieloznaczności i kłamstwa cywilizacji betonu i stali. Chwilami odnosi się wrażenie, że sprawa Huaorani i podróż autora po Amazonii to jedynie pretekst do pokazania słabości i niedostatków naszego świata. Chciwość ekwadorskich urzędników i pracowników koncernów przekłada się na zachłanność całych korporacji i jest tak samo odrażająca, jak działania międzynarodowych organizacji, takich jak Bank Światowy, które kredytując rząd Ekwadoru doprowadzają do paradoksalnej sytuacji, że mimo coraz większego wydobycia ropy kraj coraz bardziej pogrąża się w długach. Nikt nie powinien być zdziwiony, że ta książka nie kończy się happy endem. Jeszcze smutniejsze są refleksje, jakie ona niesie. Uważny czytelnik nie powinien mieć wątpliwości, że akcja tej książki mogłaby mieć miejsce równie dobrze w Nigerii, Kamerunie jak i

Brazylii, Birmie, RPA, czy innym kraju, który miał pecha usadowić się na surowcach poszukiwanych przez Władców Świata.

Lektura obowiązkowa nie tylko dla tych, którzy chcą wiedzieć więcej i dokładniej na temat niszczenia Ziemi przez zachłanność koncernów, lecz przede wszystkim dla tych, którym wydaje się, że ropa bierze się ze stacji benzynowej.

"Moi zatrzymał się przed latarnią wskazał na ulicę i rzekł: - Coraz więcej ludzi, samochodów, ropy, chaosu. - Następnie wskazał na światło w górze. - A tam są Huaorani, samotni wśród całego świata".

Szymon Surmacz

Joe Kane, *Dzicy*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1998, Seria "Obieżyświat"